



Agnieszka Łukaszyk, *Wierzchowce bogów. Motyw konia w wierzeniach Słowian i Skandynawów*, Wydawnictwo „Triglav”, Szczecin 2012, ss. 201, ISBN 978-83-62586-20-2.

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2014.10>

Rola konia w funkcjonowaniu wczesnośredniowiecznych społeczeństw Słowian i Skandynawów jest zagadnieniem ważkim. Szczególnym wycinkiem tej problematyki jest zagadnienie motywu konia w wierzeniach wspomnianych ludów. Tematyki tej podjęła się Agnieszka Łukaszyk, poznańska archeolog i muzealnik. Autorka spróbowała, wykorzystując źródła: archeologiczne, pisane, ikonograficzne i etnograficzne, przedstawić tytułowe zagadnienie. Studia autorki nad motywem konia w wierzeniach Słowian i Skandynawów zostały poprzedzone kwerendą w polskich, szwedzkich i duńskich muzeach. Stopień skomplikowania podejmowanej przez A. Łukaszyk problematyki oraz w przypadku Słowiańszczyzny szczątkowość wiedzy na temat wierzeń tamtejszej ludności każe postawić sobie pytanie, czy autorka poradziła sobie z badanymi zagadnieniami.

Recenzowana książka liczy 201 stron i została zaopatrzona w rozbudowany aparat naukowy. W tekście głównym opracowania zamieszczono 29 ilustracji i 3 tabele. Warto podkreślić, że aż 24 ilustracje (rysunki, mapy czy fotografie) zostały wykonane przez autorkę publikacji¹. Wszystkie poprawnie opisano wraz z ich numeracją oraz pochodzeniem. Dodatkowo pracę wzbogacają zestawienie wykorzystanych źródeł oraz bibliografia (s. 170–178). Ważnym elementem opracowania są również tablice w liczbie 79 (s. 179–198). Większość z nich – rysunków i fotografii – jest autorstwa A. Łukaszyk. Elementy te zostały wykonane poprawnie i świadczą o dużym rozeznaniu archeologa w analizowanej problematyce.

Oprócz wstępu i zakończenia książka jest podzielona na cztery główne rozdziały (*Koń w wierzeniach Słowian*, *Koń w wierzeniach Skandynawów*, *Motyw konia w sztuce Słowian*, *Motyw konia w sztuce Skandynawów*). Podział ten jest zrozumiały i celowy. Zaproponowana przez A. Łukaszyk nić wywodu pozwala czytelnikowi w pierwszym rzędzie zapoznać się z wierzeniami Słowian i Skandynawów, a następnie z motywami konia w sztuce. Konstrukcję książki należy uznać za prawidłową.

Recenzując opracowanie A. Łukaszyk, należy zwrócić uwagę na wstęp, który został dość poprawnie skonstruowany. Jednak mimo to mam dwie uwagi. Archeolog informuje, że terytorialnie obszar jej zainteresowań będzie obejmować północno-zachodnią Słowiańszczyznę oraz Skandynawię. Pod tym drugim pojęciem autorka rozumie tereny Norwegii, Danii, Szwecji oraz Islandii z wyłączeniem Wysp Owczych (s. 4). W wyliczeniu tym brakuje obszaru Grenlandii, której skandynawskość w okresie wczesnego średniowiecza jest niezaprzeczalna². Rozumiem, że autorka nie chciała wychodzić poza główny zrąb krajów skandynawskich: Danii, Norwegii, Szwecji oraz w dalszej kolejności Islandii. Jednak uwzględnienie tego ostatniego kraju wskazywałoby na objęcie obszarem badań również Grenlandii, która była z Islandią ściśle powiązana³. Wydaje się, że słuszniej byłoby ograniczyć rozważania do terenu Danii, Norwegii i Szwecji. Tak zakreślone ramy geograficzne pracy w odniesieniu do Skandynawii byłyby łatwiej obronić. Druga z moich uwag dotyczy następującej wypowiedzi A. Łukaszyk: „W miarę możliwości tekst źródłowy będę cytować w języku oryginału, zamieszczając też tłumaczenie. Uważam, że dzięki temu zabiegowi treść będzie można interpretować optymalnie, w zależności od posiadanej wiedzy” (s. 5–6). Autorka wskazała czytelnikowi, w jakiej formie będzie przywoływać źródła pisane. Te tymczasem w kwestiach związanych z wierzeniami Słowian i Skandynawów są podstawowym materiałem źródłowym. W związku z tym pozostaje zadać sobie pytanie, czy A. Łukaszyk w dalszych częściach pracy trzyma się przedstawionej wyżej deklaracji.

¹ Na tę liczbę składają się zarówno ilustracje wykonane przez Agnieszkę Łukaszyk, jak i autorstwa innych osób.

² O Grenlandii we wczesnym średniowieczu oraz jej kolonizacji przez Skandynawów informowano niejednokrotnie w literaturze przedmiotu. Pozwolę sobie wyliczyć tylko dwa tytuły z całej grupy prac dotyczących tej tematyki: Farley MOWAT, *Wyprawy Wikingów. Dawni Normanowie w Grenlandii i Ameryce Północnej*, przeł. Waław NIEPOKÓL CZYCKI, Katowice 1995 (wyd. 2), s. 27 n.; Przemysław URBAŃCZYK, *Zdobywcy północnego Atlantyku*, Toruń 2012 (wyd. 2), s. 89–104, 194–220, 230–251. W opracowaniach tych znajduje się także dalsza literatura dotycząca tej problematyki.

³ Mam w tym przypadku na uwadze to, że Eryk Rudy i pierwsi skandynawscy osadnicy na Grenlandię przybyli z Islandii, zob. P. URBAŃCZYK, op.cit., s. 89–90. Por. *Saga o Grenlandczykach. Saga o Eryku Rudym*, przeł., oprac. i wstępem opatrzyła Anna WAŚKO, Kraków 2006, s. 19–21, 48–49. Autor recenzji podaje tłumaczenia tekstów, gdyż nie zna języków nordyckich.

Pierwszy rozdział pracy pt. *Koń w wierzeniach Słowian* dowodzi, że autorka książki nie zrealizowała deklaracji dotyczącej źródeł pisanych. A. Łukaszyk zwykle przywołuje teksty źródłowe w przekładzie, w przypisach podając odwołania do nich właśnie (s. 8–11, 13, 18, 24, 27–35, 38, 40–44, 46–47, 49–50, 52, 54)⁴. Tymczasem deklaracja archeologa wskazywała na to, że czytelnik będzie miał również możliwość zapoznania się z językiem oryginału lub przynajmniej z odesłaniem w przypisie do tekstu oryginału. W niektórych przypadkach autorka podaje tekst oryginału. Zawsze jest to tekst łaciński (s. 35–42, 44–47, 53), jednak nie ma w tym żadnej reguły. Może należało przyjąć podstawową zasadę przywoływania wyłącznie tekstu tłumaczenia. Oczywiście najlepiej podawać każdorazowo tekst oryginału. Wiadomo jednak, że w przypadku tekstów nordyckich, arabskich, a pewnie i staroruskich byłoby to trudne. Jednak już teksty łacińskie mogły być z pewnością przywoływane każdorazowo w języku oryginału. W jeszcze innych przypadkach autorka powołuje się na źródła pisane, ale zamiast nich prezentuje w przypisach opracowania historyków. Oto przykład: „Z *Powieści dorocznej* dowiadujemy się, że podczas zawierania umów rusko-bizantyjskich w 907 r. strona ruska przysięgała na Wołosa (Welesa) i Peruna, a zatem można domniemywać o silniejszych jego związkach z magią, niż opieką nad bydłem”. Po tym ustępie autorka wstawiła przypis, w którym zamiast wydania *Powieści minionych lat* (najlepiej w języku oryginału, a jeśli nie, to przynajmniej w przekładzie) znalazła się książka Grażyny Skibickiej o mitologii Słowian (s. 35–36). Takie postępowanie autorki powtarza się również w innych miejscach (s. 34, 37). Zdarza się również, że w książce trafiają się odwołania do przekazów źródłowych, ale bez jakiegokolwiek przypisu (s. 30). Niestety niekonsekwencja w stosowaniu zapisów źródłowych czy też przywoływanie ich za pośrednictwem literatury przedmiotu obniża wartość recenzowanej publikacji.

W pierwszym rozdziale również niezbyt wyczerpująco przedstawiono postać jednego z bóstw słowiańskich, jakim był Perun (s. 12). Zabrakło szczególnie w tych rozważaniach odwołań do *Powieści minionych lat*⁵ oraz książki Henryka Łowmiańskiego *Religia Słowian i jej upadek*⁶. Jednocześnie podejmowane przez autorkę próby powiązania motywów konia z Perunem są raczej luźnym domysłem niż hipotezą (s. 12, 140). Trudno w ogóle wiązać przywołane przez archeolog zabytki ruchome z terenu Mazowsza czy Meklemburgii z Perunem, skoro w źródłach pisanych nie znajdujemy informacji o czczeniu tego bóstwa na tych obszarach.

W innych miejscach pierwszego rozdziału A. Łukaszyk trochę bezkrytycznie przyjmuje hipotezy niektórych naukowców, dotyczące zwłaszcza świątyni pogańskich. Zgadzam się, że takowe kąciny funkcjonowały, zwłaszcza na terenach zajmowanych przez Słowian połabskich, a przykładami mogą być Radogoszcz czy Arkona. Natomiast bardzo dyskusyjne jest istnienie domniemanego miejsca kultowego w Kałdusie u podnóża Góry św. Wawrzyńca czy świątyni w Ralswiek na Rugii (s. 23, 25). W tym przypadku w rozważaniach A. Łukaszyk zabrakło wyników badań Dariusza Andrzeja Sikorskiego, który wskazał na słabość hipotez na temat funkcjonowania tych domniemywanych miejsc kultowych⁷. Te same

⁴ W kolejnych rozdziałach A. Łukaszyk postępuje podobnie.

⁵ *Повесть временных лет*, podg. текстa Дмитрий Сергеевич Лихачев, Борис Александрович Романов, Москва–Ленинград 1950, s. 25, 35, 52, 56, 80. Przekład na język polski: *Powieść minionych lat*, przeł. i oprac. Franciszek SIELICKI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 25, 41–42, 58, 63, 92–93.

⁶ Henryk ŁOWMIAŃSKI, *Religia Słowian i jej upadek (w. VI–XII)*, Warszawa 1986 (wyd. 2), s. 99–109, 111–119, 123–126, 132–136, 218–225.

⁷ Dariusz Andrzej SIKORSKI, *Świątynie pogańskich Słowian – czyli o tym, jak je stworzono*, [in:]

uwagi można odnieść do tzw. składania ofiar z ludzi, które mieli praktykować pogańscy Słowianie, a o których wspomina autorka (s. 28–29). Problem jest dyskusyjny i znów omawiał go m.in. D.A. Sikorski⁸. Oczywiście, A. Łukaszyk mogą przekonywać argumenty naukowców opowiadających się za funkcjonowaniem świątyń pogańskich np. w Kałdusie czy Ralswiek oraz składaniem ofiar z ludzi. Jednak mimo to szkoda, że autorka nie poinformowała czytelnika o dyskusyjności tych zagadnień i nie przywołała odpowiedniej literatury przedmiotu.

Tak samo dyskusyjne mogą się wydawać poglądy autorki zaprezentowane m.in. w rozdziale pt. *Motyw konia w sztuce Słowian* o tym, że w Kałdusie konie „oprócz funkcji sakralnej służyły być może do celów wróżebnych” (s. 136). W tym przypadku historyk ma pewien dylemat, ponieważ nie ma źródeł pisanych potwierdzających wykorzystywanie konia w celach wróżebnych w przypadku Kałdusa. Dla ziem domeny Piastów z wyjątkiem Pomorza, które tylko czasowo stanowiło własność Mieszka I i jego następców, nie mamy śladów rozwiniętej religii pogańskiej. Wróżby związane z końmi, jeśli mamy na uwadze Słowiańszczyznę, są obserwowalne tylko na terenach Połabia i ściśle z nim związanego Pomorza Zachodniego. Jednak obszar domeny Piastów w świetle źródeł pisanych nigdy nie wszedł na tak wysoki poziom rozwoju religii pogańskiej związany z istnieniem świątyń⁹. Wróżenie z wykorzystaniem konia jest potwierdzone dla Arkony, Radogoszczy i Szczecina, o czym też słusznie informuje A. Łukaszyk (s. 31–55). W tych przypadkach przemawiają źródła pisane. Jeśli jednak mamy na uwadze Kałdus czy nawet wspomniane przez autorkę: Wolin, Brennę, Gross Raden, Parchim czy Starogard Wagryjski (s. 47–48) – ostatnie cztery ośrodki były związane ze Słowiańszczyzną połabską – to należy podkreślić, że brakuje bezpośrednich dowodów na stosowanie wróżb w wymienionych miejscach.

Niepokojący jest także fakt, że autorka we wstępie informowała, że w zakresie jej zainteresowań znajdzie się oprócz terenu Skandynawii jedynie północno-zachodnia Słowiańszczyzna. Tymczasem A. Łukaszyk w kolejnych rozdziałach wychodzi zdecydowanie poza ten obszar. Przykładowo autorka, omawiając problematykę pochówków koni, przywołuje odkrycia z Nowogrodu czy Rygi (s. 15–16, 23–25)¹⁰. W ten sposób w pierwszym przypadku archeolog analizuje znaleziska ze Słowiańszczyzny wschodniej, a w drugim – z obszarów, gdzie rezydowali ugrofińscy Liwowie oraz Bałtowie. W związku z tym autorka wchodzi w sferę wierzeń i obrzędów innych ludów niż Słowianie i Skandynawowie, co jest niezgodne z deklaracją zawartą we wstępie. Nie jest to zresztą odosobniony przypadek. W podrozdziale *Koń w źródłach etnograficznych* A. Łukaszyk odwołuje się do obrzędów związanych z koniem, praktykowanych wśród ludów turecko-alfajskich, mongolskich czy

Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością, red. Stanisław ROSIK, Przemysław WISZEWSKI, Wrocław 2007, s. 388–390; idem, *Od pogańskich sanktuariów do chrześcijańskich kościołów na Słowiańszczyźnie Zachodniej*, [in:] *Sacrum pogańskie – sacrum chrześcijańskie. Kontynuacja miejsc kultu we wczesnośredniowiecznej Europie Środkowej*, red. Krzysztof BRACHA, Czesław HADAMIK, Warszawa 2010, s. 414–420; idem, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Rozważania nad granicami poznania historycznego*, Poznań 2011, s. 83. A. Łukaszyk powinien być znany przynajmniej pierwszy z wymienionych tekstów D.A. Sikorskiego.

⁸ D.A. SIKORSKI, *Świątynie pogańskich Słowian*, s. 388–389.

⁹ H. ŁOWMIAŃSKI, op.cit., s. 228–232. Por. uwagi na ten temat w: Stanisław URBAŃCZYK, *Dawni Słowianie. Wiara i kult*, Warszawa 1991, s. 133, 135–136; D.A. Sikorski, *Świątynie pogańskich Słowian*, s. 403–406.

¹⁰ Również w podrozdziale *Koń w źródłach etnograficznych* autorka odwołuje się do terenów Rusi czy obszarów zamieszkałych przez Bałtów (s. 56).

ugrofińskich (s. 61–64). Oczywiście należy sobie postawić pytanie, jaki związek mają te informacje z motywem konia w wierzeniach Słowian i Skandynawów. Bezsporny pozostaje fakt, że były to zupełnie inne ludy od wymienionych w tytule książki. Wobec tego podczas omawiania motywu konia u Słowian i Skandynawów tematy związane np. z ludami mongolskimi nie powinny być poruszane.

Niestety w pracy zdarzają się również powtórzenia. Autorka chociażby w identycznym brzmieniu prezentuje następującą informację: „Niestety nie udało się do tej pory odnaleźć lokalizacji Radogoszczy, próbowano doszukiwać się jej nad jeziorami: Dołęskim, Morzyckim oraz Lucińskim” (s. 31, 37). Co więcej, również w obydwu przypisach do cytowanego tekstu znalazł się ten sam zapis (przyp. 160, 215). Takie powtórzenia trafiają się także w innych miejscach książki (s. 3, 58). A. Łukaszyk nie uniknęła również pojedynczych literówek (s. 39) oraz błędów ortograficznych (s. 4 – „Północnych Niemiec”, 8 – „Wolińska kącina”, 19 – „źródło Skandynawskich”). Za uchybienia językowe odpowiada Wydawnictwo „Triglav”, które dokonując edycji i korekty tekstu, powinno zwrócić uwagę na te elementy i wskazać je autorce. Nie jest to zresztą pierwsze spotkanie szczecińskiego wydawnictwa w opracowywaniu publikacji książkowych¹¹.

Oddzielnie wspomnieć należy także o tym, że w bibliografii brakuje pewnej części opracowań, które autorka przywoływała w głównej części tekstu. Przykładami mogą być teksty Bogusława Gierlacha z 2003 r., Ulli Loumand z 2006 r., na które powoływała się w rozdziałach dotyczących motywu konia w sztuce Słowian i Skandynawów (s. 124, 158), a których nie znajdziemy w bibliografii (s. 170–178)¹². Jednocześnie w całym wywodzie prezentowanym przez autorkę zabrakło kilku tekstów, które wydają się podstawowe do rozpatrywania spraw związanych z religią Słowian połabskich i świątyniami w Radogoszczy i Arkonie. Wśród tych prac można wymienić teksty Kazimierza Wachowskiego¹³, Jerzego Strzelczyka¹⁴ czy Doroty Żołądź¹⁵.

Natomiast, mimo pewnych słabych stron recenzowanej książki, A. Łukaszyk można pochwalić za trud włożony w zebranie wszystkich materiałów. Zdecydowanie najmocniejszą stroną opracowania są dwa rozdziały, w których autorka przeanalizowała motyw konia w sztuce Słowian i Skandynawów (s. 108–167). Świadczą one o umiejętności krytyki źródeł archeologicznych i znajomości warsztatu naukowego archeologa. A. Łukaszyk szczegółowo wyselekcjonowała zabytki z wizerunkami konia oraz skrupulatnie je omówiła. Zostały one wzbogacone licznym materiałem ilustracyjnym, o którym informowałem. Autorkę można pochwalić również za fakt, że nie obawia się wchodzić w polemikę z nieco bardziej doświadczonymi naukowcami. Przykładem niech będzie dyskusja A. Łukaszyk z Olgą An-

¹¹ W pierwszym rzędzie wspomnieć należy o książce: Boromir Rafał BOROWCZAK, *Topory wojów piastowskich. Bitwa o Ostrów Lednicki*, Szczecin 2008, gdzie również znalazło się sporo niedociągnięć związanych z redakcją tekstu, zob. Marcin DANIELEWSKI, *Recenzja książki: Boromir Rafał Borowczak, „Topory wojów piastowskich. Bitwa o Ostrów Lednicki”*, Szczecin 2008, *Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej*, t. 15: 2014, s. 119.

¹² Nie są to jedyne prace, które były przywoływane w tekście, a nie pojawiły się w bibliografii.

¹³ Kazimierz WACHOWSKI, *Słowiańszczyzna zachodnia*, Poznań 2000 (wyd. 3).

¹⁴ Jerzy STRZELCZYK, *Po tamtej stronie Odry. Dzieje i upadek Słowian połabskich*, Warszawa 1968; idem, *Słowianie połabscy*, Poznań 2002 (praca ta została po raz wtórny wydana w 2013 r., ale tej edycji A. Łukaszyk miała prawa nie znać).

¹⁵ Dorota ŻOŁĄDŹ, *Redarowie*, [in:] *Słowiańszczyzna połabska między Niemcami a Polską. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniach 28–29 IV 1980 r.*, red. Jerzy STRZELCZYK, Poznań 1981, s. 217–222.

towską-Gorączniak (s. 111, 126)¹⁶. Pozytywnie ocenić można również próby rekonstrukcji niektórych figurek koni wykonanych z brązu (zabytki z Giecza, Poznania i Wolina) oraz z drewna (trzy artefakty z Opola) (s. 108, 125). Świadczy to o dużym zaangażowaniu autorki w realizowane przedsięwzięcie i chęci wykorzystania w opracowaniu doświadczeń związanych z odtwórstwem historycznym¹⁷.

Dość interesujące są ustalenia, które A. Łukaszyk poczyniła na podstawie eksperymentu „z udziałem konia przekraczającego kolejno dwie, sześć i dziewięć włóczni” (s. 50). Autorka postarała się odtworzyć opisywane w źródłach pisanych (*Kronika Thietmara, Gesta Danorum, Dialog o życiu św. Ottona biskupa bamberskiego*) wróżby z użyciem konia przechodzącego przez dwie skrzyżowane włócznie, potrójny rząd włóczni (skrzyżowane po dwie) oraz dziewięć rozłożonych na ziemi włóczni (s. 50–52). Rekonstrukcja obrzędów z Radogoszczy, Arkony i Szczecina, przeprowadzona przez A. Łukaszyk wykazała, że „koń był w stanie pokonać prawidłowo każdy z układów” (s. 51). Ustalenia te wydają się wartościowe w świetle zapisów kronikarskich. Wskazują one, że istniała możliwość wyuczenia konia pewnych ruchów, dzięki czemu można było wpływać na wynik wróżb. Dość dobrze ocenić trzeba również podrozdział pt. *Koń w źródłach etnograficznych* (s. 55–66). Mimo pewnych niedociągnięć ta część opracowania stanowi wartościowe uzupełnienie całości rozważań autorki.

Podsumowując spostrzeżenia, należy podkreślić, że książka *Wierzchowce bogów. Motyw konia w wierzeniach Słowian i Skandynawów* jest opracowaniem nierównym pod względem jakości zawartej w niej treści. Zdecydowanie najmocniejszą stroną rozprawy A. Łukaszyk są rozdziały trzeci i czwarty: *Motyw konia w sztuce Słowian* oraz *Motyw konia w sztuce Skandynawów*. Natomiast znacznie słabsze są rozważania zawarte w rozdziale pierwszym i drugim, a dotyczące miejsca konia w wierzeniach słowiańskich i skandynawskich. Jednak mimo to uważam, że recenzowana publikacja zasługuje na uwagę, a na jej kartach omówiono interesujący zestaw materiałów archeologicznych przedstawiających motyw konia w sztuce Słowian i Skandynawów. Wypada mieć nadzieję, że w przyszłości A. Łukaszyk będzie kontynuować swoje zainteresowania badawcze, a wskazane w recenzji uwagi krytyczne przyczynią się do dalszego rozwoju jej warsztatu naukowego.

Marcin Danielewski (Poznań)

¹⁶ Nie opowiadam się za żadną ze stron tej polemiki, ponieważ argumenty użyte przez A. Łukaszyk i O. Antowską-Gorączniak są podobnej wagi.

¹⁷ Używam zwrotu „odtwórstwo historyczne” zamiast „rekonstrukcja historyczna” zgodnie ze spostrzeżeniami poczynionymi przez Michała Bogackiego, które uważam za słuszne, zob. Michał BOGACKI, *Wybrane problemy odtwórstwa historycznego w Polsce. Zagadnienia ogólne i próba charakterystyki środowiska*, [in:] *Kultura ludów Morza Bałtyckiego*, t. 2: *Nowożytność i współczesność*, red. idem, Maciej FRANZ, Zbigniew PILARCZYK, Toruń 2008, s. 224–227; idem, *O współczesnym „ożywianiu” przeszłości – charakterystyka odtwórstwa historycznego*, *Turystyka Kulturowa*, 2010, nr 5 (maj), s. 4–6; idem, „Wżywanie się” w przeszłość – odtwórstwo historyczne a nauka, [in:] *Recepcja kultury średniowiecznej w humanistyce*, red. Krzysztof OBREMSKI, Jarosław WENTA, Toruń 2010, s. 162–170.